

KS. WOJCIECH HANC

### HISTORIOZBAWCZY WYMIAR PRACY W KONTEKŚCIE POSTAWY ŚW. JÓZEFA

Podstawą teologicznej refleksji nad ludzką pracą są objawione przekazy, niezmiernie w tym przypadku bogate, można by rzec – z istoty swojej wpisujące pracę człowieka we właściwy jej historiozbowczy kontekst, o czym przypomniał w encyklice *Laborem exercens* (1981) Jan Paweł II: „Kościół [...] wierzy w człowieka: nie tylko w świetle doświadczenia historycznego, nie tylko za pomocą wielorakich metod poznania naukowego myśli o człowieku i odnosi się do niego – ale myśli o nim przede wszystkim w świetle objawionego Słowa Boga Żywego, a odnosząc się do człowieka, stara się być wyrazicielem tych odwiecznych zamierzeń i tych transcendentnych przeznaczeń, jakie z człowiekiem związał [...] Żywy Bóg: Stwórca i Odkupiciel” (LE, n. 4).<sup>1</sup> Skoro już na początku papieskiego posługiwania w encyklice *Redemptor hominis* (1978) Jan Paweł II stwierdził, iż „pierwszą i podstawową drogą Kościoła” jest człowiek (RH, n. 36),<sup>2</sup> to nie dziwi, iż w encyklice o pracy ludzkiej każe nam właśnie w oparciu o niezgłębianą „tajemnicę odkupienia w Chrystusie” stale na tę drogę „wracać i podążać nią wciąż na nowo wedle różnych aspektów, w których odsłania nam ona całe bogactwo i równocześnie cały trud ludzkiego bytowania na ziemi” (LE, n. 1).

Praca ludzka powinna być przeto analizowana w świetle rozumu, ale i widziana oczami wiary. I choć jest prawdą, że kształtuje się jako rzeczywistość ludzka, to jednak jest ona także darem Boga, bowiem jest „udziałem w dziele Stwórcy”: „Bardzo głęboko wpisana jest w Słowo Bożego Objawienia ta podstawowa prawda, że człowiek, stworzony na obraz Boga, przez swoją pracę uczestniczy w dziele swego Stwórcy – i na miarę swoich ludzkich możliwości poniekąd dalej je rozwija i dopełnia, postępując wciąż naprzód w odsłanianiu ukrytych w całym stworzeniu zasobów i wartości” (LE, n. 25). I dalej: „Świadomość, że przez pracę człowiek uczestniczy w dziele stworzenia, stanowi najgłębszą pobudkę do

jej podejmowania na różnych odcinkach” (tamże). Uwzględniając nadto kontekst nowotestamentowy, a zwłaszcza paschalny (każdy chrześcijański punkt patrzenia z istoty swojej powinien mieć paschalny wymiar), za Janem Pawłem II trzeba dopowiedzieć, że: „w pracy ludzkiej odnajdują chrześcijanie część Chrystusowego Krzyża i przyjmują ją w tym samym duchu odkupienia, w którym Chrystus przyjął za nas swój Krzyż. W tejże samej pracy dzięki światłu, jakie przenika w nas z Chrystusowego Zmartwychwstania, znajdujemy zawsze przeblysłk nowego życia, nowego dobra, jakby zapowiedź nowego nieba i nowej ziemi (por. 2P 3, 13; Ap 21, 1), które właśnie poprzez trud pracy staje się udziałem człowieka i świata” (LE, n. 27). Praca ludzka kształtuje się przeto z jednej strony jako rzeczywistość człowieka, z drugiej zaś jako złączona z rzeczywistością Boską i przeniknięta Bożym Duchem. Dlatego wydaje się być tu niezwykle aktualna sentencja św. Amrożego mówiąca o przepajaniu spraw ludzkich sprawami Bożymi (*humana divinis*).

Człowiekiem przepajającym poprzez pracę to, co ludzkie, tym, co boskie, przez Boga wybranym i powołanym do pełnienia opiekuńczej roli względem Nazaretańskiej Rodziny, był św. Józef. Znalazł się on z woli Boga w samym wnętrzu „tajemnicy od wieków ukrytej w Bogu”,<sup>3</sup> jak również z woli Bożej miał „przybliżyć ludzką pracę do tajemnicy odkupienia”, o czym Jan Paweł II mówi w adhortacji apostołskiej *Redemptoris custos* (n. 22).<sup>4</sup> Tym samym św. Józef został wpisany w zbawczą historię jako „Opiekun Odkupiciela”, przy czym wpisał on w nią równocześnie swoją miłość względem Nazaretańskiej Rodziny, wyrażoną m. in. w pracy na jej rzecz; w pracy, poprzez którą zabezpieczał Jej codzienną egzystencję.

### **1. Chrystozbawcze znamię pracy w świętojózefowym kontekście**

Ścisła łączność rzeczywistości Boskiej z ludzką (por. KDK, n. 67) skłania do szukania jeszcze bardziej centralnych odniesień i uzasadnień ludzkiej pracy. To przecież Bóg składa niejako swoje działanie w ręce człowieka, powierzając mu zarząd świata i dzieło jego uświęcania. Przed laty kardynał Stefan Wyszyński w *Myślach o pracy* pisał: „skoro życie nasze jest związane z ogromem codziennej pracy, skoro jest ona w myśli Bożej naszym błogosławieństwem, potrzebą rozumnej natury ludzkiej, skoro może wydzwignąć nawet na szczyty uświęcenia”, to dlatego powinna jej przyświecać najczystsza miłość ku Bogu. Podejmując pracę z miłości ku Bogu, zostajemy dopuszczeni przez miłosiernego Boga do dzieła niezwykle zaszczytnego i owocnego – do zadośćuczynienia, czyli do

współpracy w realizacji zbawczo-stwórczego dzieła Bożego.<sup>5</sup> Z kolei Jan Paweł II opis stworzenia, jaki znajdujemy w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju, nazywa „jakby pierwszą «ewangelią pracy»”, bowiem pokazuje nam ona „na czym polega jej godność – uczy, że człowiek, pracując, powinien naśladować Boga, swojego Stwórcę, nosi bowiem w sobie – on jeden – ów szczególny pierwiastek podobieństwa do Niego” (LE, n. 25).

Jednak ów udział poprzez pracę w dziele samego Boga-Stwórcy doznaje swego szczególnego uwydatnienia i zintensyfikowania w Chrystusie i poprzez Chrystusa, o którego wielu z Jego pierwszych słuchaczy w Nazarecie „pytało ze zdziwieniem: Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana [...]? Czy nie jest to cieśla, syn Maryi?” (Mk 6, 2n.; zob. LE, n. 26). Jan Paweł II na tle tej wypowiedzi stwierdza, iż „Powierzona [...] sobie «ewangelię»: słowo odwiecznej Mądrości, Jezus nie tylko głosił, ale przede wszystkim wypełniał czynem. Była to – mówił Papież – ewangelia pracy, gdyż Ten, kto ją głosił, sam był człowiekiem pracy, pracy rzemieślniczej, jak Józef z Nazaretu (por. Mt 13, 55)” (LE, n. 26). Obrazowo i poetycko wyraził to Paul Gauthier pisząc w powieści o Jezusie pt. *Cieśla z Nazaretu*: „Ręce cieśli dopełniały twórczość Słowa, przez które wszystko zostało stworzone, ponieważ ręce człowieka mają dalej prowadzić twórcze dzieło Boga [...]. On cieśla wrył ludzkość na swych dłoniach”.<sup>6</sup>

Właśnie w taki chrystozbawczy kontekst, co należy wyraźnie wnosić z zacytowanego wyżej fragmentu encykliki *Laborem exercens*, wpisuje się Józef z Nazaretu, w którego rzemieślniczym warsztacie „terminował” sam Jezus. Dobitnie to określił Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Redemptoris custos*: „Ten, o którym mówiono, że jest «synem cieśli», uczył się pracy od swego domniemanego «ojca». Jeżeli Rodzina z Nazaretu jest w porządku zbawienia i świętości przykładem i wzorem dla ludzkich rodzin, to podobnie i praca Jezusa przy boku Józefa-cieśli” (RC, n. 22). Nie wnikając w tym miejscu w istotę samego zawodu cieśli, należy stwierdzić, że jedno jest tutaj szczególnie ważne: zapis ewangelijny z jednej strony utrwalił nam ten rodzaj pracy, który łączył Józefa z Jezusem, z drugiej zaś, że życie Nazaretańskiej Rodziny było osadzone w swoistym spoiwie miłości, a wyrazem tego była wspólnie wykonywana praca Jezusa i Józefa (por. RC, n. 22). A więc także w historiozbawczym patrzeniu na pracę powinno przyświecać nam „chrystologiczne uściślenie”. Zresztą nie da się „człowieka [...] do końca zrozumieć bez Chrystusa”.<sup>7</sup> Teologiczne przeto patrzenie na człowieka ma być oparte na jego chrystologicznym „zaprojektowaniu”, które Biblia ujmuje w lapidarną wypowiedź o Chry-

stusie jako „drugim Adamie”. Innymi słowy, kryjąca się w fakcie stworzenia człowieka jego relacja do Boga jest właściwie aktualizowana przez bezpośrednio w Nowym Testamencie odniesienie go do Chrystusa. Odnosząc zaś to do chrystozbawczego charakteru pracy, trzeba powiedzieć, że poprzez jej wykonywanie mamy egzystencjalnie urzeczywistniać swoje dialogalne podobieństwo Boże, czyli – jak mówi Nowy Testament – upodabniać się coraz bardziej do Wcielonego Słowa i Bożego obrazu, a przecież w kręgu tej tajemnicy znajdował się św. Józef, Nazaretański Patriarcha, uczący Jezusa „ciesielskiego” zawodu.

## **2. Duchowy wymiar pracy konsekwencją jej chrystozbawczego i świętojózefowego znamienia**

Praca, będąc aktualizacją możliwości człowieka, stanowi konieczną drogę oraz niezbędny środek jego rozwoju, doskonalenia się i upodobnienia do Boga-Człowieka. Jest to po prostu konsekwencja służebnej postawy Jezusa i Józefa, wyrażanej w podejmowanej pracy fizycznej, ale opromienianej duchem miłości.

Patrząc na pracę z historiozbawczej perspektywy, trzeba powiedzieć, że jawi się ona nie tylko jako konieczny środek opanowywania świata materialnego lub zadość czyniącego ludzkim potrzebom, ale jest aktem służby na rzecz Królestwa. Człowiek jest tu jakby przedłużonym ramieniem Boga, Jego współpracownikiem, co trzeba brać nie tylko jako metodę postępowania, ale jak najbardziej dosłownie, gdyż każde ludzkie działanie wymaga właściwego mu „dotknięcia lub poruszenia” Boga, który działa przez moc swojego Ducha. Zresztą „Duch Boży już działał w świecie, zanim jeszcze Chrystus został uwielbiony” (KO, n. 17).

Stąd owo dobro, jakim jest praca, otrzymujemy od Ojca za pośrednictwem Syna w Duchu Świętym.<sup>8</sup> Przecież Trzecia Boska Osoba miała także udział w tajemnicy Wcielenia, w której kręgu znalazł się również św. Józef, Patriarcha z Nazaretu. Ponadto wzmoczone działanie Ducha Bożego w świecie, we wspólnocie Kościoła czy w jednostkach ludzkich zawsze jest znakiem, że Bóg dokonuje tu niezwykłego dzieła.<sup>9</sup> A więc współdziałanie Ducha Świętego z Chrystusem nie zakończyło się wraz z dokonaniem naszego odrodzenia. Można powiedzieć, iż w momencie zaistnienia nowej ekonomii Bożej, w której kręgu znalazł się także św. Józef – zmienił się łącznie z nią stosunek Ducha Świętego do zbawczego dzieła. Uwielbiony Chrystus, otrzymawszy od Ojca Ducha Świętego jako obietnicę, udziela Go wierzącym, dokonując przez Niego w Kościele tego samego zbawczego misterium, którego już raz dokonał poprzez swoje przyjście na świat.<sup>10</sup>

I oto właśnie jakby we wnętrzu tej tajemnicy przypadło Józefowi niezwykle zadanie „bycia świadkiem dziewiczego poczęcia Jezusa” (RC, n. 7), a po Wcieleniu Jego prawnym i dziewiczym ojcem oraz stróżem i opiekunem (*custos*), zabezpieczającym m. in. poprzez pracę ziemski byt Jezusowi i Jego Matce, a swojej Małżonce – Maryi.<sup>11</sup> Nie mógł przeto św. Józef nie doznać już w początkowej fazie swej decyzji owego „dotknięcia” i mocy Bożego Ducha, co zresztą sugeruje Ewangelia według Mateusza: „Józefie, Synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 20–21). W tych słowach – zdaniem Jana Pawła II – zawiera się centralny moment, do którego dość często nawiązywali Ojcowie Kościoła (por. RC, n. 2). Tą samą zresztą mocą Ducha Bożego zostało objęte wszystko i wszyscy wchodzący w krąg tajemnicy Wcielenia, jak i tego, co nastąpiło potem, czyli Krzyża i Zmartwychwstania, a więc tego, w czym zawiera się istotny wymiar ludzkiej pracy, „w który duchowość zbudowana na Ewangelii wnika dogłębnie” (LE, n. 27). Tam należy także szukać odpowiedzi na doniosłe dla duchowości ludzkiej pracy problemy: trud, pot, udręczenie, czyli po prostu dźwiganie codziennych krzyży. „W tajemnicy paschalnej zawiera się Krzyż Chrystusa, jego posłuszeństwo aż do śmierci, którą Apostoł przeciwstawia owemu nieposłuszeństwu, jakie obciążało dzieje człowieka na ziemi od początku (por. Rz 5, 19). Zawiera się w niej także wyniesienie Chrystusa, który poprzez śmierć krzyżową wraca do swoich uczniów z mocą Ducha Świętego w Zmartwychwstaniu” (LE, n. 27).

Dlatego nie należy się dziwić, że zarówno trud i pot pracy św. Józefa, jak i wzorowana na nim praca każdego z nas, powinna mieć swoje ostateczne odniesienie do Chrystusa, o którym P. Gauthier pisze: „Cieśła wrócił do Nazaretu, aby oddawać Ojcu cześć prawdziwą, dla której przyszedł na świat [...]. Posłuszny obowiązującemu wszystkich nakazowi pracy i solidarnie służący życiu społecznemu, Jezus modlił się [...]. Homo Faber, człowiek pracy, zanosił do synagogi, do Świątyni albo na wzgórze ciężar swojego znoju i swych stosunków społecznych, tak jak swoją pracę i swoje spotkania z ludźmi przepajał modlitwami. Radował się w Duchu widząc, jak Ojciec objawia się maluczkim [...]. Kochał Ojca i braci, pracując z nimi i dla nich, dla Niego i z Nim”.<sup>12</sup> Podobnie należy powiedzieć nie tylko o fizycznej, ale i o duchowej pracy św. Józefa, który pracował z kolei dla Jezusa i Maryi, uczestnicząc z miłością w dziele, które Chrystus przyszedł wypełnić. To dzieło dokonało się przez cierpie-

nie i krzyżową śmierć. Dlatego znosząc trud pracy w łączności z ukrzyżowanym za nas Chrystusem, człowiek w pewien sposób współpracuje z Synem Bożym i z owym wzorem „Syna Józefa Cieśli” w odkupieńczym dziele człowieka. Ten okazuje się w końcu prawdziwym uczniem Jezusa, kto na każdy dzień bierze na swoje ramiona krzyż swej aktywności, działania, pracy, do której został w Duchu Świętym powołany (por. LE, n. 27). W takiej też opcji należy patrzeć na sprawę postępu i rozwoju, temat – jak mówił Jan Paweł II – bardzo dominujący we współczesnej umysłowości, który należy rozumieć li tylko „jako owoc rzetelnej duchowości ludzi pracy, i tylko w oparciu o taką duchowość może [...] być urzeczywistniany i wprowadzany w życie. Jest to pogląd i program, który swymi korzeniami tkwi w «ewangelii pracy»” (tamże), czyli w rzeczywistości Boga-Człowieka, który w mocy Ducha pozwolił także swemu „stróżowi i opiekunowi” znaleźć się w samym sercu owej „ewangelii pracy”, znaczonej miłością i modlitwą, czyli na wskroś duchowym wymiarem, do czego zachęca nas Apostoł Narodów: „Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie jak dla Pana, a nie dla ludzi, świadomi, że od Pana otrzymacie dziedzictwo wiekuiste jako zapłatę” (Kol 3, 23n.). O istocie przeto duchowego wymiaru pracy decyduje miłość wspierana modlitwą.

Dlatego niech podsumowaniem tego fragmentu będą słowa Papieża: „Chrześcijanin, który wsłuchuje się w słowo Boga Żywego, łącząc pracę z modlitwą, niech wie, jakie miejsce ta jego praca zajmuje nie tylko w postępie ziemskim, ale także we wzroście Królestwa Bożego, do którego wszyscy jesteśmy wezwani mocą Ducha Świętego i słowem Ewangelii” (LE, n. 27).

### **3. Praca Józefa z Jezusem zobowiązującym wyrazem postawy chrześcijan**

Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens* stawia nam przed oczy Chrystusa – człowieka pracy, który nieustannie, także w swych przypowieściach o Królestwie Bożym, odwołuje się do pracy ludzkiej: do pracy pasterza, rolnika, lekarza, siewcy, gospodarza, służącego, ekonomy, rybaka, kupca czy najemnego robotnika. Nie zapomina Jezus również o pracy kobiet czy pracy uczonych, zaś apostołstwo przedstawia na podobieństwo fizycznej pracy żniwiarzy lub rybaków (por. LE, n. 26). Co więcej, sam Jezus – powiada Papież – był człowiekiem pracy, i to pracy rzemieślniczej, jak Józef z Nazaretu (zob. tamże). Skoro przeto prawny ojciec Jezusa był dla niego wzorem wykonywania pracy cieśli; skoro Jezus „uczestniczył w pracy Józefa i uczył się pracy od swego domniemanego ojca” (RC, n. 22), to

nie ulega wątpliwości, że św. Józef, „Głowa czuwającej i miłującej Rodziny Nazaretańskiej”, jest wzorem dostępnym dla wszystkich (por. RC, n. 24). A więc wymowa życia Jezusa jest jednoznaczna, tak jak wymowa życia Józefa: obydwaj należeli i należą po dziś dzień do „świata pracy”, mając dla niej uznanie i szacunek, nawet więcej – patrzyli na każdy rodzaj pracy z miłością, zauważając w każdej jakiś szczególny rys podobieństwa człowieka do Boga – Stwórcy i Ojca por. (LE, n. 26; RC, n. 22–23). Kardynał Karol Wojtyła w 1960 r. napisał: „Syn Boży jako człowiek przeżył większą część swoich ziemskich dni pod dachem domu Cieśli z Nazaretu [Józefa], znajdował się jako dziecko pod jego opieką i na jego utrzymaniu, był towarzyszem jego zawodu, wreszcie «był mu poddany», jak to lapidarnie wyraża św. Łukasz, stwarzając tym zwięzłym i prostym zwrotem inspirację dla wielu poczyznań wyrastających z Ducha Chrystusowego”.<sup>13</sup> Fragment ten dopełnił Karol Wojtyła już jako Jan Paweł II w *Redemptoris custos*, wyjaśniając Łukaszkowe stwierdzenie, iż po wydarzeniu w świątyni jerozolimskiej (zaginięcie i odnalezienie), Jezus „poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany” (Łk 2, 51). Właśnie słowo „poddany”, „poddanie”, a więc posłannictwo Jezusowe w domu nazaretańskim powszechnie bywa rozumiane także jako udział w pracy Józefa (RC, n. 22). Dlatego Papież konstatuje: „Jeżeli Rodzina z Nazaretu jest w porządku zbawienia i świętości przykładem i wzorem dla ludzkich rodzin, to podobnie i praca Jezusa przy boku Józefa cieśli” (tamże).<sup>14</sup>

Nie ma wątpliwości co do tego, że św. Józef był rzemieślnikiem, którego zawód Ewangelie wyrażają greckim słowem *tekon*. Św. Justyn w *Dialogu z Żydem Tryfonem* pisze w II wieku: „Pan Jezus pracował jako cieśla [...], wyrabiał pługi i jarzma dla wołów, ucząc [...] sprawiedliwości i życia pracowitego”,<sup>15</sup> natomiast św. Hilary z Poitiers, urodzony przy końcu III wieku, w *Komentarzu na Ewangelię Marka* twierdził, że Opiekun Jezusa był „istotnie synem rzemieślnika, który ogniem obrabiał żelazo, przetapiając wszelkie moce tego świata własnym osądem, formując materię we wszelkie narzędzia na pożytek człowieka”.<sup>16</sup> Natomiast Tertulian w *De carne Christi* (O ciele Chrystusa), kierując swoje dzieło przeciwko marcjonistom, którzy wykreślali z Ewangelii wzmiankę o ojcostwie św. Józefa, stwierdza, iż „dlatego heretycy wymazali je, gdyż świadczą, że ojciec jego Józef jest rzemieślnikiem”.<sup>17</sup> Bez wątpienia więc św. Józef był rzemieślnikiem, a najprawdopodobniej cieślą, który w pracy i poprzez pracę stał się przykładem dla wszystkich ją podejmujących. Stąd w najstarszych tekstach litanijskich, czego przykładem może być *Litania do św. Józefa* odmawiana w Zgromadzeniu Braci Szkół Chrześcijańskich, pocho-

dżąc z przełomu XVII i XVIII wieku, znalazło się następujące wezwanie: „Święty Józefie, któryś przez swoją pracę zaspokajał potrzeby życiowe młodego Jezusa i Jego Matki – módl się za nami!”.<sup>18</sup>

Papieże XX wieku wielokrotnie przedstawiali św. Józefa jako wzór dla robotników i ludzi pracy.<sup>19</sup> Choćby wymienić papieża Piusa XI, który w encyklice *Divini Redemptoris* (1937) pisał: „Należy św. Józef do klasy robotniczej, doświadczył osobiście ubóstwa, które przeżywała także i jego Rodzina. Był tej Rodziny głową czuwającą i miłującą [...]. Poprzez całkowitą wierność codziennym obowiązkom pozostawił przykład wszystkim, którzy muszą zarabiać na chleb pracą własnych rąk”.<sup>20</sup> Stąd to jego następcą na Stolicy Piotrowej, papież Pius XII, w 1955 r. z okazji deklaracji Chrześcijańskich Związków Robotniczych Włoch nadał religijny charakter świętu pracy: odtąd w dniu 1 maja obchodzone jest w Kościele wspomnienie św. Józefa Robotnika, a 24 kwietnia 1956 r. Watykańska Kongregacja Obrzędów zatwierdziła na to święto własny formularz mszalny oraz oficjum brewiarzowe.<sup>21</sup> Papież ten starał się nieustannie wskazywać na świętego Patriarchę jako na opiekuna wszystkich klas społecznych i wszystkich zawodów.

Podobnie czynił Jan Paweł II, powracając do powyższych myśli w swojej adhortacji *Redemptoris custos* i stwierdzając, że w osobie św. Józefa została uczczona wszelka praca i wszelki ludzki wysiłek. W Bożym planie fizyczna praca Józefa stała się swoistą nobilitacją ludzkiej pracy w ogóle, bowiem jest ona „dobrem człowieka”, które „przekształca przyrodę” i sprawia, że człowiek „poniekąd bardziej staje się człowiekiem” (RC, n. 23). Mając na uwadze powyższy cel, czymś przeto niezbędnym – zdaniem papieża Jana Pawła II – jest wytworzenie stałej postawy umysłu i serca, stałej skłonności, czyli cnoty pracowitości, co wcale nie pokrywa się z tzw. współczesnym pracoholizmem. I chociaż praca Józefa z Nazaretu nie zwracała na siebie szczególnej uwagi, miała jednak niezwykłą wartość w oczach Bożych, dzięki stałemu usposobieniu, z jakim była wykonywana. Stąd, zdaniem Papieża, niezwykle ważne jest zrozumienie sensu pracy, aby „przez nią przybliżyć się do Boga – Stwórcy i Odkupiciela, uczestnicząc w Jego zbawczych zamierzeniach w stosunku do człowieka i świata oraz pogłębiać w swym życiu przyjaźń z Chrystusem, podejmując przez wiarę żywy udział w Jego potrójnym posłannictwie: kapłańskim, proroczym i królewskim” (RC, n. 23). Według Jana Pawła II św. Józef jest przeto wzorem dla pokornych, których chrześcijaństwo ze względu na pracę, będącą wyrazem miłości, wynosi do wielkich przeznaczeń (RC, n. 24).



Jest więc faktem, że u zarania chrześcijaństwa stanął robotnik, pracownik fizyczny, który był wielkim miłośnikiem pracy i stał się wzorem wszystkich pracujących. Praca wykonywana rzetelnie i uczciwie, podejmowana jako służba dla drugich, czyli jako rodzaj niezwyklej wagi progezystencji, ofiarowana Bogu jako modlitwa – podnosi, uszlachetnia, kształtuje, pozwala brać udział w kreatywności samego Boga. Dlatego Kościół daje ludziom pracy niezwyklego Patrona – św. Józefa, przenikniętego i o władniętego do głębi Chrystusowym Duchem, z czego płynie równocześnie stałe dla Kościoła zadanie i przypomnienie „o godności i o prawach ludzi pracy oraz piętnowanie takich sytuacji, w których bywają one gwałcone, starając się przez to oddziaływać na bieg tych przemian, aby wraz z nimi dokonywał się prawdziwy postęp człowieka i społeczeństwa” (LE, n. 1).

Święty Józef staje przed nami także dzisiaj, w trudnych sytuacjach dla wielu jednostek i rodzin pozbawionych możliwości pracy, jako ich niezwykle orędownik, który powinien być zarazem często przyzywany jako „obrońca bezrobotnych”. Potrzebne jest jednak i tutaj patrzeć oczyma wiary, o czym Jan Paweł II mówił w Kaliszu 4 czerwca 1997 r.: sam Jezus „pouczył nas słowem i przykładem, że nikogo nie można wykluczyć z wielkiej rodziny ludzkiej, że nikogo nie wolno wyrzucać na margines społeczeństwa”. I dalej: „Okiem wiary w sposób szczególnie wyraźny możemy dostrzec nieskończoną wartość każdej ludzkiej istoty. Ewangelia, głosząc dobrą nowinę o Jezusie, jest również dobrą nowiną o człowieku – o jego wielkiej godności. Uczy wrażliwości na człowieka. Na każdego człowieka”.<sup>22</sup>

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Odtąd dokument ten będzie oznaczany skrótem LE.

<sup>2</sup> Dokument będzie oznaczany skrótem RH.

<sup>3</sup> Zob. np. T. Stramare, *San Giuseppe „Il custode del Redentore”*, Roma 1990.

<sup>4</sup> Odtąd adhortacja ta będzie oznaczana skrótem RC.

<sup>5</sup> Por. S. Wyszynski, *Mysli o pracy*, AK 65(1962), s. 97–99.

<sup>6</sup> P. Gauthier, *Cieśla z Nazaretu*, przeł. M. Kłos-Gwizdalska, Warszawa 1972, s. 12–13.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka*, homilia w Warszawie na Placu Zwycięstwa 2 VI 1979 r., w: tenże, *Nauczanie papieskie*, [t.] 2/1, Poznań 1990, s. 599.

<sup>8</sup> Por. B. Przybylski, *Duch Święty w ekonomii zbawienia*, „Ateneum Kapłańskie” (AK) 80(1973), s. 5–7.

<sup>9</sup> A. Krupa, *Duch Święty w Jezusie Chrystusie*, AK 80(1973), s. 37.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 46.

<sup>11</sup> Zob. W. Hanc, *Św. Józef wobec tajemnicy Wcielenia*, „Salvatoris Mater” 2(2000), nr 2, s. 26.

- <sup>12</sup> R. Gauthier, *Cieśla z Nazaretu*, dz. cyt., s. 39–40.
- <sup>13</sup> K. Wojtyła, *Św. Józef*, w: F.L. Filas, *Święty Józef człowiek Jezusowi najbliższy*, Kraków 1979, s. 458.
- <sup>14</sup> Ciekawy wydaje się tu być także komentarz do tekstu Ewangelii Łk 2, 51: „I był im poddany” w wydaniu P.P. Baigbaglio, *Św. Józef w Ewangelii*, w: *Józef z Nazaretu*, t. 2, Kraków 1979, s. 56–57.
- <sup>15</sup> PG 6, 688 B.
- <sup>16</sup> PL 9, 996–997.
- <sup>17</sup> PL 2, 766. Por. A. Bober, *Mała antologia patrystyczna o św. Józefie*, w: F.L. Filas, *Święty Józef człowiek Jezusowi najbliższy*, dz. cyt., s. 414–416.
- <sup>18</sup> Zob. S.R. Rybicki, *Wychowawca Jezusa Chrystusa*, w: *Józef z Nazaretu*, t. 2, dz. cyt., s. 337.
- <sup>19</sup> Zob. przypis n. 35 adhortacji apostolskiej *Redemptoris custos* Jana Pawła II.
- <sup>20</sup> Cyt. za: W. Hanc, *Święty Józef mężem pracy*, „Ład Boży” (Włocławek) 1990, nr 8(22 IV), s. 1. Cały dokument zob. AAS 29(1937), s. 65–106.
- <sup>21</sup> Zob. AAS 47(1955), s. 402–407 oraz AAS 48(1956), s. 226–234.
- <sup>22</sup> Jan Paweł II, *Homilia w sanktuarium św. Józefa*, w: *Jan Paweł II w Polsce. Przemówienia i homilie*, Kraków 1997, s. 101, 102.